

Juliusz Leszczyński

"Problemy psychologiczno-psychiatryczne w procesie karnym", praca zbiorowa pod red. Jana M. Stanika, Katowice 1985 : [recenzja]

Palestra 29/10(334), 82-88

1985

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Problemy psychologiczno-psychiatryczne w procesie karnym — praca zbiorowa pod red. Jana M. Stanika, Katowice 1985, Uniwersytet Śląski („Prace Naukowe Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach” nr 681, 8, s. 127).

Udział psychologa w procesie karnym w charakterze biegłego nie przestaje budzić zarówno kontrowersji jak i zainteresowania prawników praktyków. Dzieje się tak między innymi dlatego, że do chwili obecnej nauka psychologii nie została dostatecznie spopularyzowana wśród przedstawicieli prawa. Dotyczy to zwłaszcza jej ostatnich naukowych zdobyczy.

Omawiana praca stanowi niewątpliwą wkład w dzieło popularyzacji współczesnej psychologii oraz zastosowań zdobytych tej nauki w procesie karnym. Jej autorzy usiłują również udzielić odpowiedzi na szereg nurtujących praktykę sądową pytań. Praca zawiera przedmowę Jana M. Stanika oraz następujące artykuły naukowe: Jana M. Stanika „Współpraca psychiatryczno-psychologiczna w ekspertyzach sądowych”, Józefa K. Gierowskiego „Diagnoza procesów motywacyjnych jako przedmiot opinii sądowo-psychologicznej” i Adama Szymusika „Współpraca psychiatry i psychologa w postępowaniu karnym”. Praca obejmuje 127 stron druku. Każdy z artykułów ma spis bibliografii oraz krótkie streszczenie w językach rosyjskim i angielskim. Nakład pracy jest minimalny — 650+38 egzemplarzy oraz 25 nadbitek. Już sam fakt powyższy stwarza niewątpliwą celowość szerszej popularyzacji tej i wniosków autorów, które zasługują na szczególną uwagę wśród prawników praktyków.

J. M. Stanik w przedmowie słusznie stwierdza, że praktyka stosowania prawa wymaga korzystania z wiedzy pozaprawniczej, dotyczącej zwłaszcza prawidłowości i mechanizmów ludzkiego zachowania się. Przypomina on też, że zastosowanie psychologii ze względu na potrzeby prawa datuje się już od końca XIX wieku. Potem nastąpił okres stagnacji wynikającej z nikłego zapotrzebowania ze strony sądownictwa na opiniodawstwo psychologiczne. W okresie ostatnich dwudziestu lat nastąpił znaczny rozwój wiedzy psychologicznej, zwłaszcza w dziedzinie teorii osobowości, motywacji i procesów poznawczych, a to z kolei wytworzyło nową sytuację w dziedzinie opiniodawstwa psychiatryczno-psychologicznego na potrzeby sądownictwa. Psychiatrzy sądowi, dostrzegając rzeczowość i kompetencje psychologii, w coraz większym stopniu zaczęli korzystać z pomocy psychologów w opracowaniu opinii sądowych. Stan ten w praktyce uzyskał rzeczowe potwierdzenie, natomiast w dziedzinie przepisów prawa nie znalazł zadowalającej regulacji. Te właśnie zagadnienia inspirowały autorów do omówienia wybranych problemów w zakresie współpracy psychologów z psychiatrami sądowymi.

J. M. Stanik w artykule pt. „Współpraca psychiatryczno-psychologiczna w ekspertyzach sądowych” omówił najważniejsze problemy tej współpracy oraz podkreślił trudności występujące na tym polu, zwłaszcza w dziedzinie nazewnictwa, przedmiotu i zadań tej gałęzi psychologii. Zdaniem autora psychologia wobec prawa pełni trzy różne funkcje: 1) funkcję doktrynalną, przejawiającą się w ewolucji ustaleń i rozwiązań prawnych np. w dziedzinach dotyczących wiarygodności zeznań świadków, ewolucji prawnej regulacji sposobów przesłuchań, zwłaszcza świadka—dziecka i świadka w podeszłym wieku, a także ewolucji przepisów prawnych dotyczących zróżnicowanej odpowiedzialności karnej osób popełniają-

cych przestępstwo pod wpływem silnego wzburzenia (np. art. 148 § 2 k.k.), czy też działania sprawców w stanie zmniejszonej lub ograniczonej odpowiedzialności (art. 25 § 2 k.k.), 2) funkcję usprawniającą — dotyczącą wykorzystania psychologii przez prawników w ich pracy zawodowej (np. psychologiczna charakterystyka pracy sędziego, prokuratora, adwokata, interakcje osobowościowe itp.) i 3) funkcję eksperymentalną, stanowiącą zasadniczy przedmiot zainteresowania psychologów, głównie klinicznych, a odnoszącą się do psychologa jako biegłego samodzielnego lub członka zespołu ekspertów bądź konsultanta. Funkcja ta, zarówno w sprawach karnych jak i cywilnych wynika z przepisów prawnych, które przewidują potrzebę korzystania z pomocy osób dysponujących wiadomościami i umiejętnościami specjalnymi. Z tych też względów, zdaniem autora, udział psychologa jako eksperta w praktyce sądowej jest i będzie coraz bardziej powszechny. W szczególności współpraca psychologów i psychiatrów stała się powszechną praktyką, aczkolwiek brak jest odpowiednich i zadowalających uregulowań prawnych w tym zakresie. Autorzy opracowań podręcznikowych psychiatrii sądowej — zdaniem J. M. Stanika — nie dostrzegają jednak potrzeby tej współpracy, co stanowi oczywisty anachronizm. Autor przedstawił z kolei propozycje sposobu pojmowania oraz przedmiotu kompleksowej ekspertyzy psychiatryczno-psychologicznej, a także sformułował wnioski *de lege ferenda* w tym zakresie. Jego zdaniem pewne stany zaburzeń i defektów psychicznych nadają się do kompleksowego opracowania. Są to następujące problemy:

- 1) niedorozwoju umysłowego i innych form upośledzenia umysłowego, powstającego w późniejszych fazach rozwojowych z różnych przyczyn,
- 2) infantylnizmu psychologicznego, z którym łączą się różne zaburzenia emocjonalne i psychoseksualne,
- 3) nerwic — szczególnie bardziej pogłębionych ich stanów,
- 4) psychopatii,
- 5) zaburzeń funkcjonowania psychicznego powstałych na podłożu uszkodzenia OUN (ośrodkowego układu nerwowego — *J.L.*), w następstwie urazów, infekcji, intoksykacji i innych,
- 6) problemów afektu fizjologicznego, szczególnie bardziej złożonych osobowościowo sytuacyjnych jego przejawów.

Jak wynika z powyższego, bynajmniej nie wyczerpującego zestawienia, obszar współdziałania psychologów z psychiatrami jest znaczny. Autor stwierdza: „(...) między tą uzasadnioną naukowo i aplikacyjnie praktyką a prawem istnieje ciągle szczelna przegroda oddzielająca stan rozwoju naukowego psychologii klinicznej i jej praktyki od uregulowań prawnych, które w rzeczywistości nie przekroczyły stanu świadomości z lat trzydziestych” (s. 19). Ten stan prawny musi budzić niepokój. J. M. Stanik w związku z tym postuluje powierzenie orzekania o rozwoju umysłowym (art. 25 k.k.) dwom specjalistom, tj. psychologowi i psychiatrze, a nie wyłącznie psychiatrom, ponieważ problematyka niedorozwoju umysłowego stanowi zasadniczą domenę psychologa. Stwierdza on, że „obecna regulacja prawna jest więc z punktu widzenia naukowego dorobku psychologii i psychiatrii anachroniczna i bezzasadna” (s. 22). To z kolei wymaga nowego uregulowania prawnego.

J. K. Gierowski w artykule pt. „Diagnoza procesów motywacyjnych jako przedmiot opinii sądowo-psychologicznej” dokonał analizy problemu poczytalności sprawcy, przy czym zakwestionował sformułowanie art. 183 k.p.k. uznające lekarzy za jedyne specjalistów w dziedzinie oceny poczytalności. Kontrowersja ta dotyczy w szczególności sformułowania „innych zakłóceń czynności psychicznych” (art. 25 § 1 k.k.), które wielu psychiatrów — wbrew intencjom ustawodawcy —

usiłuje sprowadzić wyłącznie do tzw. patologicznych zaburzeń psychicznych, co z kolei ogranicza możliwość stosowania art. 25 k.k. Źródłem tych zakłóceń mogą być również inne, pozapatologiczne przyczyny, jak gniew, przerażenie, rozpacz itp. W praktyce organ procesowy rzadko zwraca się bezpośrednio wprost do psychologa o pomoc w ocenie różnych stanów czy właściwości ludzkiej psychiki. Zdaniem autora wynika to z braku minimum wiedzy psychologicznej wśród prawników oraz z niewypracowania przez psychologię odpowiednich na potrzeby wymiaru sprawiedliwości metod i technik badawczych. Przykładem kontrowersyjności i wątpliwości jest kwalifikowanie zabójstw popełnionych w stanie silnego wzburzenia (art. 148 § 2 k.k.). Niewłaściwe — zdaniem autora — uregulowanie prawne powoduje to, że psycholog jest pozbawiony niejednokrotnie możliwości oferowania swoich wiadomości specjalnych organowi procesowemu. Z tych przyczyn psychiatrzy coraz częściej z własnej inicjatywy korzystają z pomocy psychologów, zwłaszcza w wypadkach, gdy w grę wchodzi ograniczona poczytalność sprawcy z powodu zaburzeń osobowości lub innych zakłóceń czynności psychicznych. Opinie sądowo-psychologiczne tracą charakter opinii pomocniczych i stają się kliniczną diagnozą osobowości sprawcy. Diagnoza osobowości nie jest jednak jednym przedmiotem ekspertyzy, ponieważ w ostatnich latach przyjęto jako specyfikę diagnozy psychologicznej diagnozę procesów motywacyjnych, ze szczególnym uwzględnieniem kwestii związanych z samokontrolą. Autor stwierdza, że „współczesna wiedza psychologiczna jest w stanie dostarczyć wielu istotnych informacji, niezbędnych nie tylko do określenia przesłanek niepoczytalności, lecz przede wszystkim do wypełnienia bardziej współczesną treścią pojęć składających się na jej psychologiczne kryteria” (s. 31). Omawiając te właśnie kryteria niepoczytalności, J. K. Gierowski dostrzega błędność założeń niektórych prawników uznających, że czyn sprawcy jest wynikiem „wolnej woli” czy „swobodnego wyboru”, ponieważ współczesna psychologia stoi na stanowisku determinizmu i uważa, że wybór człowieka nigdy nie jest w pełni „swobodny”, gdyż jest on zdeterminowany sytuacją oraz cechami osobowości, ukształtowanymi w toku całego życia sprawcy. Z tych przyczyn zwraca się uwagę na problem samokontroli w przebiegu procesów motywacyjnych. Autor wyraża również pogląd, że ustawowe uregulowanie pojęcia poczytalności jest niewątpliwie błędne, gdyż „rozpoznanie znaczenia czynu i kierowanie postępowaniem są, jak się wydaje, dwoma aspektami jednego procesu motywacyjnego pozostając ze sobą w ścisłych współzależnościach (...) drugi z użytych przez ustawodawcę członów psychologicznego kryterium niepoczytalności zawiera już przesłanki określone w członie pierwszym. Zawsze bowiem, gdy zaburzona będzie sprawność rozpoznania znaczenia czynu, będzie to znajdowało odbicie w ograniczonych możliwościach kierowania postępowaniem” (s. 35).

Przechodząc z kolei do omówienia zagadnienia motywacji, autor podkreśla trudności i kontrowersyjność tego zagadnienia, co powoduje „tendencje do zastępowania terminu «motyw» pojęciem «proces motywacyjny», rozumianym jako zjawisko regulacyjne, pełniące funkcje sterowania czynnościami, tak aby doprowadziły one do określonego wyniku (...). Trudno więc dziś traktować czyn przestępny jedynie jako efekt działania jedyne go motywu bez uwzględnienia i analizy całego złożonego i dynamicznego procesu składającego się na proces motywacyjny” (s. 36 i n.). Omawiając problem „specyficznych pojęć prawnych”, takich jak „pobudka”, „cel działania” czy „motyw”, autor podkreśla, że pojęcia te nie w pełni odpowiadają współczesnej wiedzy psychologicznej, co może prowadzić pomiędzy prawnikami a psychologami do nieporozumień. W konkluzji J. K. Gierowski stwierdza: „Współczesna psychologia zrezygnowała już dość dawno z posługiwania

się pojęciem pobudki, utożsamiając ją z motywem (...), a przypisywanie jej dodatkowo jedynie charakteru przeżycia emocjonalnego jest zabiegiem zbyt sztucznym i nie znajdującym potwierdzenia w wynikach badań nad motywacją” (s. 40). Jest to stwierdzenie niezwykle ważne na tle wieloletniego sporu przedstawicieli prawa karnego dotyczącego wzajemnej relacji pojęcia „motywu” i „pobudki”. Autor podkreśla też fakt, że motywy mogą być przez człowieka nie uświadamiane, a zachowanie bywa najczęściej polimotywacyjne i jest wynikiem działania kilku motywów (pobudek). Poza tym „w sytuacji kryminogennej ma się najczęściej do czynienia ze współwystępowaniem czy też wzajemnym nakładaniem się trudności czy problemów” (s. 44).

Zdaniem J. K. Gierowskiego badania kryminologiczne nad tzw. osobowością przestępczą były wykonywane na całej populacji przestępców bez względu na rodzaj i charakter ich czynów, co jest niewątpliwym błędem metodologicznym. Jest konieczne jak najbardziej indywidualne ustosunkowanie się do osobowości sprawcy i jego czynu oraz ostrożność w posługiwaniu się poglądami i schematami. Autor przestrzega również przed stosowaniem nadmiernych uproszczeń w sprawach dotyczących podejrzeń o patologiczny charakter czynu. Nie każde zachowanie człowieka jest zawsze przez niego uświadamiane, aczkolwiek zawsze jest ono skutkiem obiektywnego działania procesów i mechanizmów psychicznych. Wiele czynów przestępnych określonych jako zachowanie irracjonalne, o patologicznej, niezrozumiałej motywacji, czy też działanie bez motywacji — w gruncie rzeczy zawiera trudność lub też brak możliwości odtworzenia obiektywnego przebiegu procesów motywacyjnych. Zdaniem autora „wszelka ludzka aktywność i zachowanie mają swoją motywację (...), nie zawsze jednak jest ona możliwa do wykrycia czy opisania” (s. 50). Podkreśla on również i to, że czyn przestępny niejednokrotnie jest wynikiem mechanizmu kompensacji czy nadkompensacji, gdy sprawca kierował się w swoim zachowaniu silną potrzebą uzyskania powodzenia i wyrównania niepowodzeń doznawanych na innym polu. Często też na zachowanie przestępcze sprawcy mają wpływ takie mechanizmy, jak tłumienie, wyparcie czy projekcja. Z tych przyczyn zdaniem J. K. Gierowskiego odwołanie się do mechanizmów obronnych może okazać się diagnostycznie uzasadnione. Swoje poglądy autor ilustruje kazuistyką z praktyki sądowo-psychologicznej.

Rozważając problematykę zabójstw dokonanych w stanie silnego wzburzenia (art. 148 § 2 k.k.), autor dochodzi do wniosku, że wbrew stanowisku niektórych teoretyków prawa karnego, a także orzecznictwu Sądu Najwyższego, w tego rodzaju sprawach jest konieczna opinia biegłego psychologa. Pogląd swój opiera on na tym, że charakter zewnętrzny reakcji uczuciowej niewiele mówi o stanie psychicznym, pod wpływem którego ta reakcja wystąpiła. W wypadku takim zachodzi konieczność przeprowadzenia pełnego badania i diagnozy osobowości sprawcy. J. K. Gierowski sądzi, że pojęcie faktu fizjologicznego należy potraktować nieco szerzej aniżeli dotychczas bądź też zrezygnować z tego terminu, jako nieco archaicznego i sprzecznego z tendencjami współczesnej psychologii. Wystąpienie stanu silnego wzburzenia ma miejsce nie tylko pod wpływem silnego i krótkotrwałego bodźca, przy czym nie zawsze znajduje on wyraz w gwałtownej, burzliwej i nagłej formie.

Przechodząc do omówienia kompetencji biegłych psychiatrów i psychologów co do stwierdzenia omawianego wyżej stanu, autor odwołuje się do propozycji T. Hanauska i A. Szymusika, którzy uznają kompetencje psychologa w tej kontrowersyjnej dziedzinie, lekarzom zaś psychiatrom pozostawiają jedynie określone przypadki do zaopiniowania.

Reasumując swe wywody autor stwierdza, że możliwości i korzyści płynące ze zdobyczy psychologii współczesnej są nie wykorzystywane w poważniejszym stopniu. Postuluje też *de lege ferenda* prawne określenie roli i zakresu ekspertyzy psychologicznej w postępowaniu karnym.

Trzecią część omawianej pracy zbiorowej wypełnia artykuł A. Szymusika pt. „Współpraca psychiatry i psychologa w postępowaniu karnym”. Przedstawiając rys historyczny psychologii sądowej, autor omawia kształtowanie się poglądów w tym zakresie na gruncie polskiej psychiatrii sądowej. Po przytoczeniu wypowiedzi psychiatrów uznających doniosłą rolę psychologii w rozwoju psychiatrii (M. Bornsztejn, R. Radziwiłłowicz) polemizuje on z poglądami przeciwnymi (W. Łuniewski). Problem dotyczy zwłaszcza oceny stanu poczytalności. A. Szymusik przypomina, że spór dotyczący przyjęcia kryteriów poczytalności ostatecznie przesądził Sąd Najwyższy w wyroku wydanym w składzie siedmiu sędziów z dnia 7.II.1963 r. w sprawie V K. 423/62, polecając wpisanie do księgi zasad prawnych m. in. następującego zdania: „Poglądu niektórych psychiatrów, według których podstawą do stosowania kary z art 18 § 1 mogą być tylko kryteria natury patologicznej, nie można uznać za trafny”. Analogiczny pogląd wyrazili też J. Sliwowski i W. Świada. Skoro zgodnie z wolą ustawodawcy przyczynami niepoczytalności mogą być czynniki niepatologiczne, wzrasta tym samym znaczenie opinii psychologa, który w wielu punktach może się stać bardziej kompetentny aniżeli lekarz psychiatra. Rola psychologa jednak przez niektórych psychologów okresu powojennego nie doceniana (m. in. W. Łuniewski, A. Malinowski, R. Dreszer). Fakt wymienienia przez ustawodawcę psychologa w art. 174 § 3 k.p.k. jako biegłego należy uznać za niewątpliwą postępowanie w tej dziedzinie. Również M. Cieślak dostrzegł korzyści płynące z tzw. ekspertyzy kombinowanej (kompleksowej), tj. opracowanej z udziałem psychiatrów, psychologa i socjologa. Autor w pełni akceptuje to stanowisko, a nawet wyraża pogląd, że w sytuacjach szczególnych udział psychologa w ramach ekspertyzy psychiatrycznej może urosnąć do rangi niemal równorzędnej z rolą psychiatry. Akceptację tego poglądu zawiera wyrok Sądu Najwyższego z dnia 14.II.1974 r.

Wagę problemu ekspertyzy psychologicznej dostrzega szereg autorów, i to zarówno prawników jak i psychologów (J. Gurgul, S. Pławski, M. Grear, T. Jaśkiewicz, T. Hanausek, W. Domadowski i inni). Pogląd, że biegły psychiatra może ocenić niepatologiczne stany psychiki, jak np. afekt fizjologiczny, na tej tylko zasadzie, że psychiatra i psycholog wykazują podobieństwo w dziedzinie swych specjalności, autor ocenia jako całkowicie błędny. Zdaniem A. Szymusika, w wypadkach przestępstw grupowych opinia psychologa może się okazać decydująca w sferze oceny poczytalności sprawców. Stanowisko to autor popiera kazuistyką. A. Szymusik akcentuje również doniosłą rolę biegłego psychologa w sprawach nieletnich, w których najpoważniejszą rolę gra nie czyn badanego, lecz cechy osobowości i warunki wychowawcze sprawcy. A. Szymusik przedstawił rozwój współpracy biegłych psychiatrów i psychologów, ich wzajemne powiązania oraz zakresy kompetencji i wskazał na wzrost roli psychologów jako biegłych. Stwierdził, że obecnie prawie wszystkie obserwacje psychiatryczne są połączone z badaniami psychologicznymi. Poza tym w sprawach o przestępstwa najpoważniejsze, takie jak zabójstwa, podpalenia lub przestępstwa seksualne, w ekspertyzach ambulatoryjnych wykonuje się często badania psychologiczne. A. Szymusik uważa wnioski psychologów domagających się samodzielnej roli w orzekaniu stopnia poczytalności — w obecnym stanie prawnym — za przedwczesne, jednakże w pełni akceptuje udział psychologów w wydawaniu wspólnych opinii z psychiatrami, a także konieczność

uwzględnienia wyników badań psychologicznych w szerszym stopniu aniżeli obecnie w procesie karnym. Szacuje on liczbę psychologów zatrudnionych w służbie zdrowia w naszym kraju na około 1800 osób. Autor postuluje również celowość zasięgania przez organy procesowe opinii psychologicznych z placówek naukowych, a także wydawanie odpowiedniego pisma fachowego w celu wymiany doświadczeń psychologów i psychiatrów.

Omówiłem dość obszernie niektóre poglądy autorów recenzowanej pracy po to, aby zapoznać adwokackie środowisko zawodowe ze stosunkowo mało znaną i wciąż nie docenianą dziedziną psychologii sądowej. Na gruncie tej nauki narosło niewątpliwie szereg nieporozumień, a nawet uprzedzeń wzajemnych pomiędzy psychologami, psychiatrami i prawnikami. Ci ostatni ustosunkowują się nieufnie do opinii psychologicznych i mają szereg zastrzeżeń merytorycznych w tym zakresie. Należy zgodzić się z twierdzeniami autorów, że prawo nie może nie docenić zdobyczy współczesnej psychologii i powinno z nich korzystać w maksymalnym zakresie. Prawo, zwłaszcza prawo procesowe, nie może pomijać „nauk z pogranicza”, żeby w dzisiejszych czasach normalnie funkcjonować. Wydaje się również konieczne — w miarę możliwości — ściśle rozgraniczenie kompetencji biegłych psychiatrów i psychologów. Ci ostatni mają niewątpliwie o wiele bardziej uzasadniony rzeczowo tytuł do wydawania opinii w wielu sprawach będących dotychczas w zasięgu biegłych psychiatrów (np. ocena poczytalności w dziedzinie pozapatologicznej, ocena afektu fizjologicznego, badanie osobowości sprawców, problematyka psychologii zeznań, problematyka niedorozwoju umysłowego itp.). Z drugiej strony należy też stwierdzić słuszność postulatów w dziedzinie prawnego uregulowania statusu psychologa w procesie karnym.

Powyższe słuszne postulaty nie mogą jednak rozwiązać wszelkich wątpliwości wielu praktyków sądowych, w oczach których psychologia wciąż jeszcze nie jest w stanie spełnić tych zadań w procesie karnym, do których miałaby być powołana. Prawnicy ci uważają, że psychologia mimo swoich niewątpliwych zdobyczy wciąż jeszcze uchodzi za naukę *in statu nascendi*. Biegły psycholog w procesie mógłby sobie usurpować prawo do decydującej oceny w dziedzinie psychologii zeznań, tj. oceny dowodów osobowych w tym procesie, na analogicznej zasadzie, na podstawie której biegli psychiatrzy oceniają poczytalność sprawców. Posługując się nie dość pewnymi „narzędziami pracy”, jakimi są z reguły testy, psycholog sądowy mógłby narzucić sądowi orzekającemu błędne rozstrzygnięcie, aczkolwiek oparte na faktycznych lub rzekomych zdobyczach, które w tej dziedzinie są niezwykle trudne do zweryfikowania. Również — zdaniem prawników praktyków — poziom orzecznictwa w dziedzinie psychologii jest nierówny. Nauka ta czyni ciągle postępy. Absolwent psychologii z okresu międzywojennego lub sprzed lat kilkunastu, jeżeli nie pogłębiał ustawicznie swojej wiedzy, nie może i nie powinien usurpować sobie prawa do tego, aby stać się biegłym sądowym i „wyręczać” sąd w jego ocenach, zwłaszcza w dziedzinie oceny dowodów osobowych, na podstawie swoich niedoskonałych intuicyjnych odczuć, podbudowanych tytułem zawodowym, czy nawet naukowym. W takich wypadkach nie jest trudno o omyłkę sądową. Z tych przyczyn wciąż jeszcze słyszy się głosy prawników praktyków, i to nie tylko adwokatów, że psycholog w procesie karnym może przynieść swą opinią więcej szkody aniżeli pożytku.

Trudno rzeczywiście odmówić tym wszystkim wypowiedziom odrobiny racji. War-

to też zaznaczyć, że do chwili obecnej w naszym kraju nie opracowano i nie wydano podręcznika psychologii sądowej, który pomógłby zorientować się prawnikom w dość zawiłych arkanach wiedzy psychologicznej i stać się *sui generis* przewodnikiem dla wszystkich, którzy z problematyką psychologiczną mają lub mogą mieć do czynienia. W żadnym razie prawnicy nie mogą i nie powinni dopuścić do tego, aby biegli wyręczał sąd w jego niezawisłej ocenie, a rola biegłych stała się faktycznie rolą „nadrzędną” w stosunku do roli sądu. Taki sąd, który przerzuciłby odpowiedzialność oceny zeznań świadków i wyjaśnień oskarżonych w dziedzinie ich prawdziwości na biegłych — zminimalizowałby i spłycił wskutek tego swoją własną ocenę i znacznie obniżyłby swój autorytet. Zresztą tego rodzaju „sądzenie” byłoby oczywiście sprzeczne z przepisami ustaw i z oceną społeczną roli sądów. Jak się wydaje, mimo znacznych postępów psychologia współczesna wciąż jeszcze nie wypracowała niezawodnych metod naukowych pozwalających w sposób pewny odróżnić prawdę od kłamstwa. Z tych też względów zastosowanie psychologii w omawianym zakresie wciąż jeszcze budzi zrozumiałe opory i wymaga dużej dozy ostrożności.

Te wszystkie zastrzeżenia i uwagi nie przekreślają dużego znaczenia recenzowanej pracy, nie przekreślają wielu słusznych wniosków, spostrzeżeń i postulatów autorów. Praca ta pomaga prawnikom niedostatecznie obeznanym z trudną i kontrowersyjną dziedziną wiedzy psychologicznej zapoznać się z niektórymi zdobyczami współczesnej psychologii, zakresem jej zainteresowań oraz postulatami *de lege lata* i *de lege ferenda*. Uwzględnienie szeregu tych postulatów niewątpliwie może się przyczynić do poprawy stanu orzecznictwa sądowego w naszym kraju.

Juliusz Leszczyński

ŻYCIE I SPRAWY ADWOKATURY (myśli—aforyzmy) LXXV

W niektórych okresach rola obrony była większa, w innych mniejsza, żadna jednak epoka nie mogła się bez niej obejść. A rola ta była tym większa, im bardziej było rozwinięte społeczeństwo.

(KARPATI)

Muszę być jednostronnym, jeżeli chcę przeważyć przeciwną szalę; sensu by nie było, żebym jeszcze sam na nią siadał.

(IRZYKOWSKI)

Pamiętajcie, że pozytywne oddziaływanie rodziny jest najskuteczniejszą formą zapobiegania powrotowi do przestępstw.

(napis w Zakł. Karnym)

Życie składa się z codzienności i jubileuszów.

(zasłyszane na akademii)